



## Spotkanie Rady Bezpieczeństwa Pracy

Drugie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Pracy odbyło się 13 marca w siedzibie Centrali KGHM. Przyjęty został regulamin pracy i uzupełniono prezydium Rady. Wcześniej na Przewodniczącego wyznaczony przez pracodawcę został Prezes ds. produkcji Wojciech Kędzia, a sekretarzem Rady został Dariusz Teodorski. Zgodnie z ustaleniami stanowisko wiceprzewodniczącego Rady miał objąć przedstawiciel ponadzakładowych organizacji związkowych. Wiceprzewodniczącym został szef Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ Solidarność Józef Czyczerski. Za jego wyborem głosowało 9 z 10 związków. Poza prezydium w skład Rady wchodzi wyznaczeni przedstawiciele organizacji związkowych będących stroną ZUZP i wszyscy dyrektorzy oddziałów, tj.: zakładów górniczych, hut, zakładu wzbogacania rud, zakładu hydrotechnicznego i COPI. Dodatkowo Józef Czyczerski skutecznie wnioskował, żeby skład Rady poszerzono o przedstawicieli Zakładowych Społecznych Inspektorów Pracy na oddziałach. Dzięki temu było to pierwsze posiedzenie Rady we właściwym, pełnym składzie. Trudno byłoby spotykać się w ramach Rady Bezpieczeństwa Pracy bez osób, które na co dzień mają bezpośrednią styczność z tymi problemami.

Rolą Rady Bezpieczeństwa Pracy jest pełnienie funkcji doradczej dla Zarządu w kluczowej sprawie polityki bezpieczeństwa i higieny pracy w KGHM. Dotychczas nie było takiego ciała co niejednokrotnie skutkowało zdziwieniem Zarządu na okresowych spotkaniach z centralami związkowymi, gdy Solidarność poruszała kontrowersyjne sprawy dotyczące bezpieczeństwa i organizacji pracy, o których Zarząd nie miał pojęcia.

Na spotkaniu przedstawiciele pracodawcy przedstawili okresową ocenę stanu BHP w oddziałach i omówili podejmowane działania aktywizujące pracowników w zakresie przestrzegania przepisów oraz zasad BHP. Po sprawozdaniu odbyła się dyskusja w kwestii polityki bezpieczeństwa, w której przedstawiciel Solidarności Józef Czyczerski wskazał na brak informacji ws. fundamentalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa załogi. Ma miejsce wymuszanie różnych zachowań i czynności u pracowników, które prowadzą do zwiększenia ryzyka wynikającego z chęcią uzyskania wyższej premii. Mowa o akordzie indywidualnym (premia B i C), czyli motywacyjnym systemie wynagrodzeń. Ten system, jeszcze z czasów wczesnego PRL-u, sprawił, że kwestia bezpieczeństwa stała się trzeciorzędna i została zastąpiona przez produkcję i koszt. W górnictwie ma miejsce praca zespołowa, nie można rozliczać pracowników indywidualnie. Co ciekawe podnoszone przez Przewodniczącego Józefa Czyczerskiego problemy zostały potwierdzone przez niektórych dyrektorów, którzy stwierdzili potrzebę zmian w tej sprawie.

Spotkania w ramach Rady mają odbywać się co najmniej raz w roku. Na wniosek 1/3 członków Rady istnieje możliwość zwołania posiedzenia. Zgodnie z ustaleniami kolejne spotkanie odbędzie się jeszcze w tym półroczu. Żeby uniknąć sytuacji przedstawiania ważnych informacji dopiero na posiedzeniu Rady do Regulaminu Rady Bezpieczeństwa Pracy wprowadzono zapis nakazujący przekazanie materiałów co najmniej na dwa tygodnie przed posiedzeniem. Dzięki temu rozmowy będą bardziej merytoryczne i skorzystają na tym pracownicy.

**Skandaliczne zachowanie Protasiewicza, Jarosa i Wojnarowskiego odzwierciedla mentalność Platformy Obywatelskiej**

## Perpetuum mobile obłudy

Media w Polsce pobłażają i usprawiedliwiają wszystkie przewinienia posłów Platformy Obywatelskiej. Nieważne, że Donald Tusk skłamał w takich sprawach jak podatki, emerytury, służba zdrowia, fotoradary, autostrady i wielu innych ważnych kwestiach. Dodatkowo wychodzi coraz więcej spraw korupcyjnych i przypadków nadużywania władzy przez sady, urzędników i polityków. Wszelkie grzechy są im wybaczone przez media, a w konsekwencji przez dużą część Polaków nie doszukujących się prawdy i pochłaniających wszystkie „informacje”, które poda im medialna propaganda. Do spisu prorządowych stacji telewizyjnych wystarczy wymienić największe: TVP, Polsat i TVN. Na prasę i stacje radiowe nie starczyłoby miejsca. Tylko na Dolnym Śląsku w ostatnim czasie skompromitowało Polskę dwóch posłów i jeden europoseł Platformy Obywatelskiej – prorządowe media miały pełne ręce roboty.

### Hitler, Protasiewicz i dwie lampki wina

Pijany Jacek Protasiewicz wszczął awanturę na niemieckim lotnisku we Frankfurcie nad Menem. Wyrwał innemu pasażerowi wózek na torbę, wyzywał obsługę lotniska, pytał Niemców czy byli w Auschwitz, krzyczał „Heil Hitler” i „Haende hoch”. Wypitego europośła zakuto w kajdanki. Nie trudno odnieść wrażenie, że kulturalniej zachowują się panowie spod monopolowego i to po większej ilości alkoholu niż „dwóch” lampkach wina. Po bezczelnym zachowaniu czołowego działacza partii Donalda Tuska pojawił się problem. Sytuacja zdarzyła się za granicą, więc nie można gdzieś zadzwonić, coś załatwić i tak po prostu zamieść sprawę pod dywan. W cywilizowanym kraju polityk po takim incydencie zostałby skazany na banicję. W Polsce Tuska Protasiewicz za karę nie wystartuje w wyborach do europarlamentu, ale w samorządowych lub do Sejmu już niewykluczone. Nie ma się jednak czego spodziewać po rządzie, który na pomoc naszym wschodnim sąsiadom wysyła namiot starszy niż sama Ukraina (z 1988 roku), kilkanaście dresów, czapek i kubków...

### Kupczenie głosami za stołki

Ponownie wróciła kwestia kupczenia głosami przed wyborami partyjnymi PO na Dolnym Śląsku. Właśnie krajowy sąd koleżeński Platformy Obywatelskiej wydał wyrok na bohaterów „taśm prawdy” i ukarał ich... naganą. Niedawno informowaliśmy, że prokuratura nie dopatrzyła się przestępstwa w załatwianiu pracy, bo KGHM nie jest spółką Skarbu Państwa tylko spółką prawa handlowego, więc obietnice załatwienia pracy były rzekomo bez pokrycia. Prokuratura kompletnie pominęła fakt większościowego głosu skarbu państwa na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy i zeznanie Klimki, że Wojnarowski musiał dzwonić do Protasiewicza, a ten do Zarządu KGHM, bo dwa dni później zaproszono go na rozmowę ws. pracy. Panowie Jaros, Wojnarowski, Borkowski, Klimka i Froś jak gdyby nigdy nic wrócą do swoich zajęć i dalej będą nas reprezentować w Sejmie i samorządach.

Media, podobnie jak utopijne perpetuum mobile od wieków tworzone przez człowieka, nie są doskonałe w tym co robią. Społeczeństwo po długich i tragicznych siedmiu latach rządów zaczyna dostrzegać, że rząd Tuska czego się nie dotknie zostawia za sobą gruzy i pogo-

rzelisko. Król Midas przynajmniej tworzył złoto... Niezrozumiała jest jednak współpraca różnych środowisk ze skompromitowaną Platformą Obywatelską. W parlamencie partia Palikota wspiera PO, gdy tej brakuje głosów do osiągnięcia większości. W Warszawie SLD nie poparło odwołania prezydent Gronkiewicz-Waltz w referendum i szef SLD w Warszawie otrzymał za to stanowisko. Założyciel Obywatelskiego Dolnego Śląska prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz zaczął romansować z Jackiem Protasiewiczem i powstała z tego koalicja PO-ODS-PSL-SLD w naszym sejmiku wojewódzkim. Legitymizowanie Platformy Obywatelskiej przed wyborami może okazać się tragiczne w skutkach i nawet kilka lat kiepskich rządów nie pograży koalicji PO-PSL przy takim wsparciu mediów jakie ma obecnie Tusk. Kolejna kadencja byłaby katastrofą dla Polski.

## Informacje z ZG „Polkowice-Sieroszowice”

### Masowe kontrole niezgodne z prawem

Przewodniczący NSZZ Solidarność ZG „Polkowice-Sieroszowice” Bogusław Szarek domaga się w piśmie do Dyrektora Oddziału zaprzestania praktyk badania przy wejściu do zakładu pracy trzeźwości wszystkich pracowników. Nie ma przepisów prawnych, które pozwalałyby na taką możliwość. Zgodnie z zapisami regulaminu pracy (§ 61) i ustawy o wychowywaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (art. 17 ustawy z dnia 26.10.1982 r.) badaniu można poddać tylko te osoby, u których z powodu zachowania lub innych czynników zachodzi podejrzenie stanu po spożyciu alkoholu. Zgodnie z interpretacją prawną „inną okolicznością” nie jest karys dyrektora, lecz uzasadnione podejrzenie. Prawo daje w takich przypadkach narzędzie umożliwiające kontrolę w sytuacjach innych niż podejrzenie na podstawie obserwacji zachowania. Rzucanie podejrzenia poprzez badanie wszystkich pracowników narusza ich dobra osobiste. Każdy pracownik powinien być traktowany jak osoba trzeźwa i jedynie w uzasadnionych przypadkach służba ochrony powinna badać alkomatem stan trzeźwości u pracownika.

### Oświadczenia woli tylko dobrowolnie i dopiero po wypadku

Pracodawca przekazuje pracownikom do podpisu „oświadczenia woli” dotyczące zgody na udostępnianie dokumentacji medycznej w postaci opinii lekarskiej. Zgodnie z prawem pracownik nie ma przymusu przekazywania wszystkich danych w tym opinii lekarskiej związanej z wypadkiem przy pracy. Oświadczenie może mieć jedynie charakter dobrowolny i mieć miejsce dopiero po wypadku. Obecnie Kodeks Pracy reguluje, że takie dane są obligatoryjnie przekazywane pracodawcy w przypadku badań wstępnych, okresowych i kontrolnych. Wymuszanie na pracownikach deklaracji na cały okres pracy jest niezgodne z prawem, ponieważ dotyczy sytuacji, które jeszcze się nie zdarzyły. Może dojść do wypadku, gdzie lekarz jednej ze specjalizacji wyda opinię z informacjami wrażliwymi, o których pracownik nie chce i nie musi informować pracodawcy. Dodatkowo pracownik po wypadku może chcieć skonsultować się z lekarzem na prywatnej wizycie, a po podpisaniu deklaracji też byłby zobowiązany przekazać pracodawcy wszystkie informacje. Przewodniczący Bogusław Szarek wystąpił na piśmie do Dyrektora o zaprzestanie pobierania oświadczeń od pracowników Oddziału.

### Problem z organizacją weryfikacji przepustek

Pracownicy zgłosili Solidarności problem z przepustkami przy wchodzeniu do zakładu pracy. Zdarzają się sytuacje, w których pracownicy ochrony pobierają przepustki od wszystkich pracowników w jednym momencie, w tym oczekujących na przekroczenie bramki wejściowej. Inną sprawą jest kwestia konieczności pobierania przepustek od pracowników i czy nie lepiej byłoby odczytywać treść przepustki na odległość. Pracodawca odpowiedział, że pracownicy firmy ochroniarskiej nie dopatrzili się takich sytuacji w swojej pracy. Problem z odczytywaniem i koniecznością pobierania od osób zatrudnionych przepustek, zdaniem pracowników z Działu Ochrony, występuje w sytuacji trzymania przez pracowników przepustek np. w portfelach, co utrudnia identyfikację. Dyrektor apeluje do pracowników, by o nieprawidłowościach i niewłaściwym zachowaniu pracowników ochrony informowali Dział Ochrony.

## ZG „Rudna”: nie dla takiego regulaminu premiowania!

W Zakładach Górniczych „Rudna” doszło do spotkania związków zawodowych z Dyrekcją w sprawie proponowanych zmian w Regulaminie Premiowania. NSZZ Solidarność od początku sprzeciwiała się wprowadzeniu takich zasad premiowania w Regulaminie, uznając go za szkodliwy dla wynagrodzeń pracowników oraz zagrażający bezpieczeństwu i higienie pracy. Regulamin został wprowadzony przez Dyrekcję niezgodnie z prawem, a Solidarność konsekwentnie nie podpisuje się pod takimi zasadami wynagradzania. Zgodnie z prawem do wprowadzenia Regulaminu wymagane są podpisy wszystkich reprezentatywnych organizacji związkowych, co nawet zostało także potwierdzone przez Państwową Inspekcję Pracy. Dyrekcja jednak nie ma zamiaru zastosować się do wniosków i zaleceń pokontrolnych PIP.

Proponowane poprawki do Regulaminu związane są wprost z obecnymi zmianami organizacyjnymi i nie zostały zaakceptowane przez Solidarność. Złożenie podpisu pod aneksem oznaczałoby zgodę na funkcjonujący Regulamin w obecnym kształcie. Nawet na spotkaniu w ramach Rady Bezpieczeństwa Pracy w KGHM niektórzy dyrektorzy oddziałów stwierdzili, że regulamin powinien być zmodyfikowany. Niemożliwe jest uzyskanie zakładanej premii przy zachowaniu wszystkich przepisów BHP, dlatego też osoby zatrudnione w akordzie indywidualnym pomijają część zasad bezpieczeństwa i skutkuje to ignorowaniem zagrożeń i wypadkami w pracy. Przedstawiane przez pracodawcę statystyki mówiące o malejącej ilości wypadków są odezwane od rzeczywistości, ponieważ wiele wypadków jest ukrywanych ze strachu przed ujawnieniem niebezpiecznych praktyk pośrednio wymuszanych przez pracodawcę. Niezrozumiała jest akceptacja części związków zawodowych, które od początku konsekwentnie podpisują się pod regulaminem i zmianami wprowadzanymi przez pracodawcę.

## WZD Solidarności ZG „Lubin”

Na XVI Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ Solidarność Zakładów Górniczych „Lubin”, które odbyło się 1 marca 2014r., wystosowano kilka apeli i stanowisk w sprawach związanych z Polską Miedzią i sytuacją w Polsce.

Pierwsze stanowisko skierowane jest do Prezesa Zarządu KGHM Herberta Wirtha. Delegaci zaapelowali w nim o pilną zmianę prowadzonej polityki ekonomiczno-gospodarczej firmy, której obecne założenia prowadzą kolejny już rok do redukcji miejsc pracy na stanowiskach robotniczych i oszczędnościach na malejących wynagrodzeniach. Zdaniem członków Solidarności w Centrali firmy nie ma jasnej polityki rozwojowej, a wyprowadzanie osiągniętych przez pracowników zysków na zagraniczne inwestycje przy jednoczesnym zaciąganiu przez KGHM kredytów prowadzi donikąd. Delegaci podzielili się swoimi obawami o całkowitą likwidację miejsc pracy i powtórzenia losu kopalni Konrad lub Wałbrzych.

W następnej kolejności delegaci WZD zaapelowali do załogi o udział w pracowniczych wyborach do Rady Nadzorczej, które mają się odbyć w dniach 14-15 maja. „Przedstawiciele naszego Związku niejednokrotnie udowadniali, że jako jedyni potrafili sprawnie działać w interesie pracowników. Przypominamy, że tylko wysoka frekwencja i dobrzy kandydaci NSZZ Solidarność są w stanie skutecznie upominać się o prawa pracowników i dobro wspólne jakim jest KGHM Polska Miedz S.A.” – w imieniu delegatów WZD napisał Przewodniczący NSZZ Solidarność ZG „Lubin” Bogdan Nuciński.

Kolejny apel został skierowany do Prezydenta Bronisława Komorow-



skiego, Premiera Donalda Tuska, Marszałek Sejmu Ewy Kopacz i Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza. Delegaci mają dość kłamstw serwowanych przez ww. osoby i związany z nimi rząd PO-PSL – kłamstw przekazywanych przez prorządowe media. Członkowie Solidarności zarzucają politykom, że przestali zajmować się problemami społeczeństwa, a obecnie interesuje ich wyłącznie piastowanie stanowisk. Kolejny zarzut dotyczy zadłużenia Polski (oficjalnie) do biliona złotych. Nie licząc ukrytego zadłużenia w postaci funduszu drogowego i ubezpieczeń społecznych. Złe zarządzanie krajem doprowadziło do exodusu młodych osób, a pozostali pracują na umowach śmieciowych lub są bezrobotni. Rodziny ubożają, a przez urzędników odbierane są dzieci z biednych domów. Delegaci oczekują, że powiązane z rządem osoby w końcu zajmą się właściwymi sprawami. Dodatkowo zadeklarowali, że będą przekonywać społeczeństwo, aby w zbliżających się wyborach do europarlamentu i samorządowych, a następnie prezydenckich i parlamentarnych Polacy już tej władzy nie zaufali.

Następne stanowisko dotyczy złożenia hołdu wszystkim ofiarom bestialsko zamordowanym na Ukrainie walczącym o wolność i suwerenność Narodu ukraińskiego. „*Narodowi ukraińskiemu życzymy, aby z tej zbrodniczej tragedii wyrosło dobro, które nie będzie dzielić, ale łączyć wszystkich spragnionych wolności, suwerenności i dobra wspólnego wszystkich obywateli.*” – napisali delegaci WZD w stanowisku zaadresowanym do mediów i Ambasady Ukrainy w Warszawie. W ostatnim stanowisku poruszono temat jedności w działaniu wszystkich pracowników Polskiej Miedzi, ponieważ społeczeństwo niepodzielone może odnosić upragnione zwycięstwa. Delegaci dodają, że rząd PO-PSL ogarnął Polaków apatią, podmieniając zdolność do działania na umięjętność narzekania i ograniczając społeczeństwo do dbania wyłącznie o własny los z godzeniem się na despotyczną politykę rządu. Podsumowaniem stanowiska jest apel o wspólne i odpowiedzialne działanie pod znakiem Solidarności, zgodnie z hasłem: „zorganizowani mają lepiej”.

## Przetarg niczym nieograniczony, ale szkolenia już tak!

Nieograniczone niczym możliwości wyboru oferty o najniższej cenie doprowadziły do zastopowania wszystkich szkoleń zawodowych dla pracowników KGHM. Jest to rezultat pracy Biura Zakupów, które swoje działania ogranicza jedynie do szukania najtańszych rozwiązań wcale nie dbając o jakość efektów końcowych. Ale jak to mówią: „tanie mięso psy jedzą”.

W grudniu ubiegłego roku rozstrzygnięty został przetarg na szkolenia zawodowe dla pracowników Polskiej Miedzi. Jedynym kryterium była cena. Już w styczniu w Pryzmacie padło pytanie: jak to możliwe, że przetarg na szkolenia wygrała firma, która nie tylko nie ma żadnego zaplecza maszyn górniczych i programów, ale także o samym górnictwie miedziowym nie ma zielonego pojęcia. Jednak dla specjalistów z Biura Zakupów nie miało to żadnego znaczenia.

Nasuwa się więc kolejne pytanie – jakie to przyniosło efekty? Żadne. Jedynym efektem jest kompletny brak możliwości szkolenia dla pracowników KGHM. Od początku 2014 roku podnoszenie kwalifikacji stało się dla szeregowego górnika zupełnie niedostępne. Może nasz Szanowny Pracodawca ma już w nosie, czy doskonalimy nasze umiejętności zawodowe i jak pracujemy? Może wystarczy już tylko łopata i miotła? Bo do kilofa to też trzeba by się nauczyć! A może wizja szkoleń w Szwajcarii i Kanadzie tak zawładnęła umysłami, że bieżące potrzeby robotników stały się nieważne? Pewnie w naszej „inteligentnej kopalni” douczony robotnik jest zbędny.

Dlaczego trzeci miesiąc szkolenia są wstrzymane? Czy jest to jakaś specjalna polityka? A może niedoświadczenie lub, co gorsza, czyjś nie całkiem czysty interes? Komu jest na rękę aby szkoleń nie było? Albo by czekać w nieskończoność, aż ktoś przygotowuje wreszcie pierwszy kurs? Czy w tym roku jeszcze zdążymy rozpocząć szkolenia podnoszące nasze kwalifikacje? A może dopiero od kolejnego roku szkolenie? Czy kopalnię stać, by jej fachowcy mieli półroczne ferie? Jak

długo pracuję takiego sabotażu w szkoleniach nie pamiętam. Na pytanie „komu ta sytuacja służy” trudno odpowiedzieć poprawnie. Na pewno nie służy pracownikom KGHM, ale kto by się takimi drobiazgami przejmował!

Pracownik KGHM

## W obronie przyszłości polskiej gospodarki

**Apel NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” do wszystkich polskich eurodeputowanych w Parlamencie Europejskim.**

Polityka klimatyczno-energetyczna UE od dłuższego już czasu stanowi zasadniczą przeszkodę w realizacji postulatu zrównoważonego rozwoju wewnątrz Wspólnoty. Pierwszy pakiet klimatyczno-energetyczny przeferowany przez przedstawicieli najbogatszych gospodarek UE dyskryminował uboższe kraje Wspólnoty, a mechanizmy osłonowe, które miały wyrównywać obciążenia kosztowe dla poszczególnych krajów, zupełnie zawiodły. Na skutek wejścia w życie pakietu klimatyczno-energetycznego spadła konkurencyjność unijnej gospodarki. Mimo to Komisja Europejska przygotowała tzw. drugi pakiet.

Dokument pt. „Ramy polityczne na okres 2020-2030 dotyczące klimatu i energii” to propozycja redukcji emisji dwutlenku węgla o 40 proc. do roku 2030 oraz zwiększenie udziału energii z odnawialnych źródeł w miksie energetycznym do 27 procent. Realizacja tych celów oznacza dalszy wzrost cen energii niezwiązany z globalną sytuacją rynkową i pogłębienie zjawiska utraty konkurencyjności przez gospodarkę UE. Dla polskiej gospodarki, której energetyka jest niemal w całości oparta na węglu, oznacza to utratę kilkuset tysięcy miejsc pracy. Drugi pakiet uderzy nie tylko w przemysł, ale również w małe firmy, w ciepłownictwo komunalne i bezpośrednio w gospodarstwa domowe Polaków. Już dziś udział opłat za energię w budżetach domowych Polaków jest ponad dwukrotnie wyższy niż średnia unijna. Drugi pakiet oznacza drastyczne pogorszenie tego niekorzystnego wskaźnika.

Paradoksalnie światowy kryzys chwilowo osłabił negatywne skutki wdrożenia pierwszego pakietu, ponieważ doprowadził do spadku zapotrzebowania na energię, a tym samym sprawił, że ceny uprawnień emisyjnych są obecnie kilkakrotnie niższe od pierwotnie zakładanych. Dlatego w ramach drugiego pakietu Komisja Europejska chce znacznie zwiększyć swoje możliwości ingerowania w rynek handlu uprawnieniami do emisji CO<sub>2</sub>. Jeżeli ceny uprawnień będą ustalone administracyjnie w Brukseli, spowoduje to katastrofalne skutki dla polskiego przemysłu.

W związku z powyższym apelujemy do wszystkich polskich deputowanych w Parlamencie Europejskim, aby bez względu na barwy polityczne twardo stanęli w obronie przyszłości polskiej gospodarki, polskiego społeczeństwa i podjęli zdecydowane działania mające na celu odrzucenie drugiego pakietu. NSZZ „Solidarność” będzie uważnie przyglądać się Waszym działaniom w tej fundamentalnej dla polskiej gospodarki kwestii i przedstawi obywatelom ocenę efektów Waszej pracy. Jesteśmy przekonani, że to, jaką postawę przyjmą polscy europarlamentarzyści i ich ugrupowania wobec drugiego pakietu, będzie miało kluczowe znaczenie podczas zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Na zakończenie chcemy podkreślić jeszcze jedną, niezwykle istotną sprawę. Konflikt rosyjsko-ukraiński wyraźnie pokazał, iż dotychczasowa unijna polityka klimatyczno-energetyczna wymaga głębszej weryfikacji. Dekarbonizacja przy jednoczesnym uzależnianiu unijnej energetyki od rosyjskich zasobów gazu i ropy to błędny kierunek. Nie ulega wątpliwości, że jednym z kluczowych elementów budowy stabilnego i bezpiecznego systemu energetycznego w Europie jest rozwój technologii węglowych. Polska ma szansę być jednym z inicjatorów i liderów budowy tego systemu. Wykorzystanie tej szansy to jedno z najważniejszych zadań, jakich powinni się podjąć przedstawiciele Polski w Parlamencie Europejskim.

# Aktualności

## Zemsta za ujawnienie stroniczości sędziego Milewskiego?

We wrześniu 2012 r. do prezesa sądu okręgowego w Gdańsku Ryszarda Milewskiego zadzwonił Paweł Miter, podając się za asystenta szefa kancelarii premiera Tomasza Arabskiego. Prezes Milewski przekazał datę posiedzenia sądu, na którym miała zapadnąć decyzja o dalszym areszcie prezesa Amber Gold. Ustalił z rzekomyim pracownikiem kancelarii premiera również skład sędziowski gwarantując, że „jest zaufany” i pytał jakie tempo powinien narzucić sprawie.

Autor prowokacji ujawniającej aferę z udziałem gdańskiego sędziego Ryszarda Milewskiego ws. Amber Gold został właśnie zatrzymany. Pawłowi Miterowi postawiono listę zarzutów tak długą, jak przestępcy z gangu pruszkowskiego. Usiłowanie oszustwa (to była przecież prowokacja), płatna protekcja (dla uwiarygodnienia obiecał odwiedzenie się...), podrabianie dokumentów (użył maila człowieka Tuska), działania w celu oskarżenia innej osoby (skorumpowanego sędziego!) i podawanie się za funkcjonariusza publicznego (szefa kancelarii premiera).

W konsekwencji opublikowania treści rozmowy przez „Gazetę Polską Codziennie” sędzia Milewski został usunięty z funkcji prezesa sądu okręgowego w Gdańsku. Bardzo długo trzeba było czekać na decyzję Sądu Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, który w styczniu 2014 roku uznał Milewskiego za winnego „uchylenia godności urzędu”. Sąd dyscyplinarny usunął ostatecznie sędziego z funkcji prezesa sądu okręgowego w Gdańsku. Sędziowie uznali, że naraził godność funkcji, którą pełnił. Sędzia „ukarany”, ale prowokatora, który wykrył nieuczciwego sędziego chcą wsadzić do więzienia. Jaki z tego płynie medialny przekaz? Nie podnoście ręki na kolegów Tuska, bo władza wam tę rączkę utraci.

## Gwiazdy tańczą na wiejskiej

Kolejne już wybory z rządu partie polityczne wystawiają celebrytów, by Ci stali się magnesem na głosy wyborców. W wyborach do europarlamentu wystartują: z PO Otylia Jędrzejczak (pływaczka), Bogdan Wenta (trener) i Michał Kamiński (poglądowa chorągiewka, kolega Sikorskiego); z Twojego Ruchu (od Palikota) Ewę Wójciak (dyrektor teatru, która zasłynęła słowami „no i wybrali ch\*\*\* na papieża”) i Izabella Łukomska-Pyżalska (była modelka Playboya); z SLD Maciej Żurawski (piłkarz), Weronika Marczuk-Pazura (była tancerka go-go), Michał Bąkiewicz (siatkarz), Krystian Legierski (autor koncepcji, że tylko biali mogą być faszystami) i Anna Jesień (lekkoatletka). Kto wie ile jeszcze „gwiazd” zostało pominiętych. Jakby nie patrzeć ww. kandydaci raczej nie mają wiedzy o prawie, gospodarce, ekonomii, historii czy mechanizmach funkcjonowania instytucji Unii Europejskiej... Oczywiście tutaj nie chodzi o zdobycie stołków za wszelką cenę i używania gwiazd do promocji w przyszłorocznych wyborach do parlamentu, prawda?

## Karuzela stanowiskowa Grada

Media ogłosiły, że Aleksander Grad, były minister skarbu państwa z lat 2007-2011 zrezygnował z funkcji członka rady nadzorczej i wiceprezesa zarządu Tauronu. Od lipca 2012 roku do stycznia 2014 roku był prezesem spółki PGE EJ 1, gdzie odpowiadał za proces przygotowania i budowy pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. Najwyraźniej spostrzegł, że ten projekt to niewypał, więc ewakuował się do Tauronu. Ten człowiek wyrządził KGHM-owi wiele zła, dlatego nie łudziliśmy się, że tak po prostu wycofa się z polityki i zasiadania w spółkach skarbu państwa. 17 marca Grad zrezygnował z zasiadania w radzie nadzorczej i funkcji tymczasowego pełnienia obowiązków wiceprezesa spółki. Tego samego dnia został jednak powołany na stanowisko wiceprezesa ds. korporacji w Tauronie. Tusk nie da swoim ludziom

zrobić krzywdy. Media jakoś przemilczały kwestie dwuletniego kierowania przez Grada spółką jądrową, która nie ma żadnych sukcesów, a pieniądze na konto śmietanki towarzyskiej leciały.

## Rosyjskie władze kpią z katastrofy smoleńskiej

„Jaceniuk (premier rządu Ukrainy – red.) z delegacją powinni jednak przyjechać na rozmowy do Smoleńska, bo akurat jest tam korzystna pogoda. Mgła...” – taki wpis pojawił się na oficjalnym koncie blogera i producenta telewizyjnego związanego z Kremlem. Swój wpis Antoni Korobkova-Zemlianski wykasował, inter-nauci zdążyli jednak uwiecznić wpis. Korobkow-Zemlianski jest jednym z 42 „wybitnych” obywateli mianowanych przez prezydenta Putina członkami „Federalnej Izby Społecznej”. To niejedyny wpis z aluzją do katastrofy smoleńskiej ze strony ulubieńca Putina. W grudniu 2013 r. w odpowiedzi na zdjęcie Jarosława Kaczyńskiego na kijowskim majdanie, spytał, czy prezes PiS „nie leci do Smoleńska?”. Rosyjskie władze za nic mają śmierć prezydenta Polski, pięciu najwyższych rangą generałów, posłów, senatorów, osób zajmujących kluczowe stanowiska w administracji państwa oraz innych pasażerów. Podobnie za nic mają integralność Ukrainy, traktując ją jako własne terytorium. **Obecną sytuację najlepiej opisują wręcz prorocze słowa Lecha Kaczyńskiego z Tbilisi o zapędach Rosji: „Dzisiaj Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę!”**

## Kolejny podatek?! Tym razem napoje gazowane

Jak donoszą media rząd pracuje nad projektem wprowadzającym akcyzę (naprawdę akcyzę!) na słodkie bezalkoholowe napoje gazowane. Akcyza miałaby wynieść od 1 do 10 groszy za litr napoju. Rozważany jest też wariant korelacji wielkości akcyzy od... zawartości cukru w napoju. Powodem rzekomo jest dbanie o zdrowie Polaków i obłożenie niezdrowych napojów akcyzą. My jednak wiemy, że prawdziwym powodem jest konieczność pozyskania dodatkowych środków, bo w budżecie świeci pustkami.

## Proces niesławnego zegarmistrza z PO w kwietniu

Na dzień 23 kwietnia zaplanowano proces byłego ministra transportu Sławomira Nowaka z Platformy, oskarżonego o złożenie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych. Prokuratura zakwestionowała pięć oświadczeń majątkowych składanych przez Nowaka w okresie od listopada 2011 r. do marca 2013 r. Poseł nie wykazał w nich zegarka renomowanej firmy, o wartości – jak wynika z dwóch opinii biegłego – minimum 17 tys. zł. Przepisy nakazują wpisywać do oświadczenia przedmioty warte co najmniej 10 tys. zł. Nowak na początku stycznia usłyszał zarzuty. On sam twierdzi, że jest niewinny i odmówił składania wyjaśnień.

## „Ukraina bez Putina!”

W dniu 8 marca Solidarność zorganizowała pikietę pod ambasadą rosyjską w Warszawie. „Solidarność to związek zawodowy. Ale to też solidarność międzyludzka i solidarność międzynarodowa. Dlatego dzisiaj tu jesteśmy.” – mówił pod ambasadą Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej. Ponad dwutysięczny tłum związkowców z flagami, transparentami, gwiazdkami i flagami związkowymi zebrał się przed ambasadą rosyjską, żeby zademonstrować swoje poparcie dla walczącej o niepodległość Ukrainy. Na transparentach znajdowały się napisy: „Ukraina bez Putina”, „Precz z Czechenii, Gruzji i Ukrainy”, „Suwerenna Ukraina nie potrzebuje Putina”, „Putin hands off Ukraine”, „Wiwat przyjaźń polsko-ruska bez Putina i bez Tuska”. Protest rozpoczęły dwa hymny narodowe: Polski i Ukrainy.

„Jesteśmy tu po to, żeby nazwać sprawy po imieniu. W tym budynku znajduje się przedstawiciel agresora. Chcemy pokazać mu nasz sprzeciw wobec działań Rosji na Ukrainie. Związek, choć głównie zajmuje się obroną godności ludzi pracy, musi reagować, kiedy gdzieś dzieje się krzywda. W latach stanu wojennego Europa pomagała nam. Teraz my musimy pomóc naszym gnębionym przez Rosję sąsiadom. (...) Biznes i sprawy finansowe nie mogą brać góry nad wolnością i godnością obywateli. Jeśli ONZ nie może pomóc i tylko biernie się przygląda mordowaniu obywateli, to niech się rozwiąże. Po co nam taka organizacja.” – mówił Piotr Duda.